

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRZEMUTATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6- zł. z odnośnikiem do domu (zgodnie z numerem 20 groszy) — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany ceny (z wyjątkiem) lub innych czynników administracyjnych pisma nie jest zobowiązana do przesyłania dotychczasowej w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52. TELEFON 23-45. Godziny przyjęcia Redakcji: poniedziałek i wtorek od godz. 12-14, środa, czwartek, piątek od godz. 12-14, sobota od godz. 10-12. Nadawanie, a nie zamówienie przez Redakcję reklam jest zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cenilka Nr 1: Za słowo milimetrowy w ogólnym ogłoszeniu 3 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, cenę zniżoną. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyraży ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 35 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 16-te po południu. Konta bankowe: Powszechno Kasa Oszcz. Warszawa Nr 634, Emisjonalny, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 43

Częstochowa, piątek 21 lutego 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Ultimatum do powstańców w Indiach

Kategoryczne wezwanie do przywódców szczeptów w Waziristanie — Prześladowania brytyjskie — Duża kontrybucja — „Pacyfikacja” pociskami gazowymi

Wszyscy winni zwrócić się do Boga
List pasterski kardynała prymasa Węgier do wiernych

Citta del Vaticano, 20 lutego. — Kardynał prymas Królestwa Węgier ks. Seredy wydał list pasterski do narodu węgierskiego, w którym napomina, że w obecnych, szczególnie poważnych czasach, winien zwrócić się do Boga jako stwórcy ludzkości. Wszyscy wierni powinni wypełniać wszystkie przykazania Boskie. „W pokorze winniśmy naśladować czyny naszego patrona św. Stefana” — głosi orędzie. Nie wystarczy znać zasady wiary Chrystusowej, ale koniecznością jest według nich żyć i postępować.

OSWIADCZENIE HIRANUMY
Wybory do parlamentu japońskiego odbędą się w roku 1942

Tokio, 20 lutego. — Na wtorkowej sesji Izby oświadczył minister spraw wewnętrznych baron Hiranuma, iż z z uwagi na powagę sytuacji istnieje możliwość szybkiego zakończenia obecnej sesji parlamentu. Następnie minister zapowiedział, iż wybory do parlamentu odbędą się w jesieni 1942 roku, przy czym w związku z tym zakomunikował, iż rząd nadal zastrzega sobie wszelkie prawa do rozwiązania parlamentu.

BIJĄ SIĘ MIĘDZY SOBĄ
Rozdziel w szeregiach wojskowych Czang-Kai-Szeka

Hongkong, 20 lutego. — Po krzyżysie w dniu 17 stycznia b.r., kiedy Czang-Kai-Szek zmuszony był walczyć niesubordynacji w szeregiach rozwiązać czwartą armię napie-dzie jakże zaistniała między chińskimi komunistami a rządem czungkingaśm bryzmaj nie zostało zlikwidowane, lecz przeciwnie, przybrało na sile. Z informacji, jakie z kół chińskich napłynęły do Hong-Kongu wynika, że rozegrało się na terenie prowincji Anhwei i Kiangsu, na północnym brzegu rzeki Jangtse 16 potyczek między resztkami armii komunistycznej, a oddziałami wojsk generała Li Pingwe z wyznaczonego przez Czang-Kai-Szeka na stanowisko przewodniczącego prowincjonalnego rządu w Anhwei. Donoszą również o kilku większych bitwach stoczonej między Chińczykami, komunistami i oddziałami wojskowymi czungkingaśm, jakie miały miejsce w południowej części prowincji Hebei, oraz w zachodniej części prowincji Szantung.

PRZEMOŻNE WRAŻENIE
Turcko-bułgarska deklaracja o nieagresji w świetle dzienników USA

Nowy Jork, 20 lutego. — Jak donosi amerykańska agencja prasowa INS, wiadomość o zawarciu turcko-bułgarskiego układu wywołała w Stanach Zjednoczonych wielką sensację, przy czym dzienniki oceniają ten fakt jako olbrzymi sukces meczarstw osi. Wydarzenie to odzwierciedla się we wszystkich organach partyjnych prawa nowojorskiej, która przynosi ją pod wielkimi nagłówkami i jednakże nie zajmuje ona swego stanowiska ani stanowiska czynników rządowych. Mimo to jednak w kołach dobrze poinformowanych mówi się, iż wywołała ona przemocne wrażenie.

Kabul, 20 lutego. — Według nadeszłych tu z Bombaju wiadomości, miały angielskie władze skierować ultimatum pod adresem dwóch szczeptów w rejonie pogranicznym Waziristanu. W ultimatum tym władze zażądały od przywódców szczeptów, by w ciągu kilku zaledwie dni dostarczyli grupę zakładników, oraz by oddali broń, przy czym w wypadku nie zastosowania się do zarządzeń brytyjskich władz miało wydać dyspozycję, mającą na celu „przywrócenie porządku i spokoju w północnej części Waziristanu”. Ponadto zażądano od przywódców obydwu szczeptów, aby wpłacili poważniejszą sumę w celu „naprawienia dotąd wyrządzonych szkód”.

Wiadomość o represjach wywołała w hinduskich kołach nacjonalistycznych olbrzymie oburzenie, bowiem w tych zarządzeniach widzą one oczywisty dowód brutalności w angielskich

metodach kolonialnych. Te t. zw. szczypty waziryskie w rzeczywistości są zorganizowanymi oddziałami powstańców nacjonalistycznych, których Anglicy prześladowają za umiłowanie własnej ziemi i jej uwolnienie z pod jarzma angielskiego. Fakt, że powstańcy są popierani przez ludność, skłonił brytyjskie władze do przesładowania pastery, wypasających bydło w dolinach, oraz do trzymania w więzieniu ich żon i dzieci w charakterze zakładników.

Co oznaczają słowa „przywrócenie spokoju” przez władze brytyjskie, naród hinduski zdaje sobie dokładnie sprawę. Oto przed kilku laty mieszkańcy Waziristanu mieli możliwość zapoznania się z podobną „pacyfikacją”, która polegała na obrzuceniu kotlin górskich pociskami gazowymi przy równoczesnym zamknięciu dostępu oddziałami angielskich strzelców, uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Przyjazne oświadczenia ministrów

„W służbie zabezpieczenia pokoju na Bałkanach” — Echo bałkańskiej deklaracji bulgarsko-tureckiej

Sofia, 20 lutego. — Z okazji podpisania w dniu dzisiejszym w Sofii i Ankarcie bulgarsko-tureckiej deklaracji przyjaźni i nieagresji, bulgarski minister spraw zagranicznych Popoff złożył oświadczenie stwierdzające m. in. iż czuje on szczególną radość, iż po wyminięciu zdań w atmosferze tak szerszej i przyjaźniej doprowadzono do skutku podpisanie obecnie i ogłoszenia bulgarsko-turecką deklarację przyjaźni. Jakkolwiek treść jej jest skromna, to jednak oświadczenie to zwłaszcza w obecnych burzliwych czasach, w których tak wiele między państwowych układów wystawionych jest na poważną próbę, przyczyni się do umocnienia układu przyjaźni istniejącego między Bułgarią i Turcją, stanowiąc równocześnie nowy dowód zamilowania do pokoju obu krajów i łączących je przyjaźniach stosunków opierających się na wzajemnych interesach.

Turecki minister spraw zagranicznych po podpisaniu deklaracji oświad-

czył: „Małe przyczyny mogą mieć często wielkie skutki i stworzyć wiele dobrego. Skromny dokument, jaki przed chwilą podpisaliśmy okazał się może bardzo skutecznym narzędziem, mogącym przyczynić się do umocnienia i pogłębienia przyjaźni między krajami bałkańskimi.”

Posel bulgarski Kyroff oświadczył: „Osobiście jestem bardzo szczęśliwy, iż mogłem podpisać deklarację, stanowiącą dowód przyjaźni i zaufania istniejącego między Bułgarią i Turcją.”

Również w kołach politycznych Belgradu zawarcie powyższego układu wywarło bardzo silne wrażenie i zostało powitane ze szczerą radością, jako nowy element mogący się przyczynić do zabezpieczenia pokoju na Bałkanach. W stolicy Chorwacji Zagrzebiu czołowe koła polityczne przyjęły z entuzjazmem ten nowy dowód odprężenia i ustalenia stosunków między dwoma krajami bałkańskimi.

Wyjaśnienie na Bałkanach

Kraków, w lutym.

Zawarcie paktu turecko-bulgarskiego stanowi w dalszym ciągu główny temat dyskusyj w prasie światowej. Ze wszystkich krajów na świecie nadechodzą wiadomości stwierdzające, że niespodziankę stanowiło to wydarzenie dla światowej opinii publicznej. Zrozumiałem jest, że najwyżej omawiają to najnowsze wydarzenia polityczne kraje bałkańskie, oraz państwa należące do Paktu Trzech, które w każdym kroku pokojowym bez względu na to, gdzie się go dokonuje witają z przychylną do nowego porządku stanowiącego ich zasadnicze cechy.

Bulgarski organ rządowy „Dnes” omawiając bulgarsko-turecką deklarację przyjaźni i nieagresji oświadcza z niezłą radością i zadowoleniem, że tezy wysunięte przez obie strony, przy równoczesnym zachowaniu dotychczasowego waloru traktatowych zobowiązań obu krajów wobec państw trzecich, posiadają niewątpliwie bardzo doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków między państwami. Deklaracja tą kraje bałkańskie podkreśliły jeszcze raz swą wolę likwidowania wszelkich zadrżeń, usuwania przeszkód i ut zmywania dobrych stosunków sąsiedzkich. Dziennik „Dnewnik” podkreśla w swym komentarzu m. in. że deklaracja bulgarsko-turecka stanowi w pierwszym rzędzie dowód, iż między obu sąsiednimi krajami nie istnieje żadne sprzeczności ani w dziedzinie narodowościowej, ani też politycznej, i że ich stosunki doznawały zaostreżenia jedynie sztucznymi metodami i wywołane były przez obce interesy, oraz przez mocarstwa będące obcymi dla Bałkanów i pożądanego przez nie pokoju. Dziennik podkreśla dalej, że deklaracja nie jest zwrotem przeciwko żadnemu trzeciemu państwu i w każdym razie przyczyni się do umocnienia pokoju.

„Ucieczka z Londynu”

Z pamiętnika amerykańskiego dziennikarza.

Życie między ruinami i w piwnicach domów, zburzonych przez niemieckie bombowce.

Z życia setek tysięcy bezdomnych, nocujących w kolejkach podmiejskich.

Nowe naloży na Londyn.

Nadzieja wyciągająca się do przodu.

Dlaczego nie awanturować się miast?

Jak tyje Churchill?

Wojna to interes!

Rozmowy w klubie.

Dlaczego niema schronów przeciwlotniczych?

O dziwnych brygadach sprzątających.

Schrenkowskie dla dzieci w willi w Midland.

Co zrobić z ofiarami bombardowań?

Wierzący w piwnicy wesołych rozrywk.

Wierzący w ławie u lorda X.

Nowe naloży na Londyn.

O tych i wielu innych wstrząsających przeżyciach dowiś się WP, z „Ilustrowanego Kurjera Polskiego”, który w numerze 8 z 23. II. 1941 rozpocznie druk powyższego, interesującego reportażu.

Zabezpieczenie USA — przed kim?

Stany Zjednoczone utworzyły strefy obronne i zamknięte na Oceanie Spokojnym i Morzu Karaibskim

Nowy Jork, 20 lutego. — Jak donosi „Associated Press” z Waszyngtonu, prezydent Roosevelt podpisał rozporządzenie, na mocy którego utworzone zostały t. zw. strefy obronne na morzu, oraz strefy zamknięte na obszarach powietrznych, których bez zezwolenia ministra marynarki Stanów Zjednoczonych nie mogą naruszać okręty, ani samoloty. Strefy zamknięte utworzono przed placówkami morskimi na Oceanie Spokojnym i Morzu Karaibskim. Kontrola marynarki nad komunikacją okrętową i samolotową rozciąga się głównie na obszary tych portów, które już dawniej zostały ogłoszone jako zamknięte. W szczególności strefy zamknięte obejmują obszar 3 mil mor-

skich dookoła wyspy Culebra na wschód od Portorico, zatokę Kaneohe na wyspie Hawaj, wyspy Kiska i Unalaska koło Alaski, zaś na Oceanie Spokojnym obszary dookoła wysp Palmyra, Johnston, Wake, Kingman Reef, Rose, Tutuila i Guam. Zarządzenie to wchodzi w życie w 90 dni po terminie 14 lutego.

FILOFF — HOMAN

Węgiersko-bułgarska umowa kulturalna
Sofia, 20 lutego. — Premier i minister oświaty Filoff oraz minister oświaty królestwa Węgier Homan podpisali w ubiegły wtorek w południe umowę kulturalną węgiersko-bułgarską.

Wiadomość o podpisaniu deklaracji w sprawie opartej na zaufaniu przyjaźni i nieagresji między Bułgarią i Turcją rozszedła się w Stambule wieczorem za pośrednictwem nadzwyczajnych dodatków prasy, wywołując ogromne zadowolenie wszystkich kół ludności. Kola zainteresowane politycznie przeciwstawiają ten układ złości i naiwnym oświadczeniom b. angielskiego posła w Bukareszcie Reginalda Hoare, który posunął się nawet do oświadczenia, że naród rumuński oczekuje z radością na ataki bombowców angielskich na rumuńskie tereny naftowe. Bezradnie i mściwie deklaracje dyplomatów angielskich z Rumunii wywołały jaknajgorsze wrażenie, gdyż zdradzają one dążenia Anglii do rozszerzenia terenu wojny bałkańskiej, podczas gdy deklaracja stwierdza coś wręcz przeciwnego. Poseł Nadi pisze na łamach dziennika „Cumhuriyet”, że deklaracja stanowi szersze wydarzenie dla obustronnych stosunków. Stanowi ona potwierdzenie nie faktu, iż Bułgaria nie żywi żadnych wrogich zamiarów wobec swego sąsiada. Wspólność interesów obu państw znalazła nowe potwierdzenie. Deklaracja spotka się z korzystnym przyjęciem we wszystkich kółach milujących pokój. Dziennik „Tasviriekfir” wita z radością deklarację jako leżącą w interesie pokoju na Bałkanach i wszystkich przyjaciół pokoju w innych krajach. Dziennik „Vatan” opisuje radosną niespodziankę dla tureckiej opinii publicznej z powodu osiągnięcia nowego elementu zabezpieczającego pokój.

Jak donoszą pół urzędowe „Budapester Nachrichten” deklaracja turecko-bułgarska została oceniona przez budapeszteńskie kół polityczne, jako poważny sukces dyplomatyczny mocarstw ośi i powatana ze szczerą radością, jako niezwykle cenny przyczynek do uspokojenia południowo-wschodniej części Europy.

Belgradzka „Pravda” na marginesie deklaracji zauważa, że wydarzenie to stanowi niewątpliwie olbrzymi krok naprzód na drodze do rozwoju pokojowych stosunków na Bałkanach. Układ ten w pierwszym rzędzie wyklucza wszelkie zamęcenie dobrych sąsiedzkich stosunków. Następstwa tego podpisanego w Ankarze paktu mogą być poważne. Wskazują na to również oświadczenia, obu państw sygnatarych. Nie ulega wątpliwości, że pakt ten przyczyni się w dużej mierze do uspokojenia sytuacji na półwyspie bałkańskim. „Vreme” pisze w artykule wstępnym, że z deklaracji przebiega jasno tendencja krajów bałkańskich, do poczynienia poważnych wysiłków w kierunku likwidowania wszelkich nieporozumień, jakie ujawniły się w ich wzajemnych stosunkach. Przyczyniają się one w ramach swoich możliwości do utrzymania pokoju na Bałkanach. W tym znaczeniu należy również deklarację z Ankarę uważać jako akt dużej wagi dla wyjaśnienia stosunków turecko-bułgarskich, a tym samym umocnienia dzieła pokoju na Bałkanach.

„Giornale d'Italia” stwierdza, że nowy układ turecko-bułgarski stanowi dowód zupełnego uwolnienia polityki państw bałkańskich od wpływów i nacisku Anglii, przy czym przyczyni się on w sposób istotny do odprężenia stosunków między obu krajami i do realnego ukształtowania obustronnych zasadniczych interesów. Należy podkreślić, że układ ten nastąpił bezpośrednio po wycofaniu angielskiego przedstawiciela dyplomatycznego z Rumunii i otwartych groźbach Churchilla pod adresem Bułgarii. Anglia aż do ostatniej chwili usiłowała wszystko, lub przynajmniej część państw bał-

kańskich wciągnąć do wojny dla swoich interesów, lub nakłonić je do nieprzyjaznej neutralności wobec mocarstw ośi. — Kraje bałkańskie dowiodły jednak, że w odniesieniu do swoich własnych interesów pragną zachować wolną rękę. Włochy mogą powitać tylko z radością wyjaśnienie stosunków dokonanych między dwoma państwami bałkańskimi i związane z tym potwierdzenie ich politycznej niezależności. Mediolański „Corriere della Sera” pisze, że układ odpowiada obojętnym interesom obu krajów. Znamy jest nacisk wywierany przez politykę angielską celem utrzymania Bałkanów w stanie podniecenia. Układ bulgarsko-turecki dowodzi, że kraje bałkańskie zamierzają utrzymać swą politykę w ramach niezależności i oprzeć ją na podstawach swoich własnych interesów i konieczności życiowych. Nowy układ należy więc ocenić jako element zaufania i współpracy. Z tego też powodu Włochy witają go z zadowoleniem.

W ostatnich miesiącach stosunki między Sofią i Ankarą były dość napięte, przede wszystkim z powodu mieszania się agentów angielskich do polityki obu państw — oświadcza „Stampa”. Ich złośliwym intrygom udało się wzbudzić uczucia zadróżki i nieufności zwłaszcza w kółach tureckich. Stopniowo jednak namietności uspokoiły się i w rezultacie doszło do rokowań na temat ostatecznego wyjaśnienia wzajemnych stosunków. Odprężenie to przyjęły mocarstwa ośi z zadowoleniem. W Londynie natomiast panuje opinia wprost przeciwna. Ponieważ nie można tam zaprzeczyć faktom, czyni się wysiłki w kierunku umniejszenia ich znaczenia. Churchill i jego grupa widocznie nie mogą jeszcze zrozumieć, że wiele jeszcze rzeczy zmieni się pod słońcem i że tak bardzo reklamowana popularność brytyjska na Bałkanach jest na drodze do zupełnej likwidacji.

„Neue Zürcher Zeitung” na marginesie deklaracji pisze, iż oświadczenia zarówno tureckie jak i bułgarskie wskazują, że przede wszystkim w Ankarze ujawnił się bardzo realny sposób myślenia odnośnie do niebezpieczeństwa wywołania niezadowolenia w Londynie. Z tego powodu deklarację turecką należy ocenić jako sukces dyplomacji — mocarstw ośi. Bezpośrednie wpływy Wielkiej Brytanii na Bałkanach grały się całkowicie. — „Bud” oświadcza, że w świetle obecnej deklaracji nieagresji-przemówienie radiowe Churchilla z 19 lutego nabiera nowego, interesującego znaczenia. Swymi groźbami i ostrzeżeniami pragnął on widocznie wpłynąć na ten zamierzony akt, a może także zaciemnić sytuację. Jasnym jest, że układ turecki z Bułgarią nie stanowi bynajmniej sukcesu Anglików, natomiast wprost przeciwnie stanowi on zwycięstwo dyplomacji niemieckiej.

Prasa japońska wita jednogłośnie deklarację turecko-bułgarską, oceniając ją jako sukces polityki niemieckiej. Dzienniki zgodne są w opinii, że Anglia otrzymała w ten sposób ostatni cios paraliżujący jej próby wzniecenia niepokojów na Bałkanach. „Tokio Asahi Szimbun” stwierdza, że dzięki temu sytuacja na Bałkanach kształtuje się korzystnie dla Niemiec.

Jak widać z powyższych głosów światowej opinii publicznej, układ turecko-bułgarski stanowi z jednej strony wielki dyplomatyczny sukces mocarstw ośi w takim samym stopniu, w jakim z drugiej strony jest równoznaczny z ponowną porażką Wielkiej Brytanii, porażką, którą można przyrównać do przegranej bitwy o decydującym znaczeniu.

nażu okrętowego, przybiera rozmiary alarmująca. W porównaniu z rokiem ub., w którym wywieziono 1 041 904 ton zboża, eksport w roku obecnym spadł na 401 193 ton. Oznacza to spadek wywozu, równający się 640 711 ton.

„WYGODNE LENISTWO JEST NIEDOPUSZCZALNE”
„Daily Herald” domaga się szczegółowego programu finansowania wojny
Genewa, 20 lutego. — Londyński „Daily Herald” w artykule, którego zasadniczą myśl streszcza się w słowach „musimy załatwić tę dziurę” występuje z energicznym żądaniem wobec rządu w sprawie wypracowania szczegółowego planu finansowego na pokrycie potrzeb wojennych, który powinien być niezwłocznie wprowadzony w życie. „Panowie” — pisze z gorznością „Daily Herald” — „kierujący finansami naszego państwa, czynią wrażenie, jak gdyby sądzili iż kwestia ta nie jest palą-

Zniszczenie wielkiego parowca-cyslerny

Berlin, 20 lutego. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: — „W dniu wczorajszym samoloty bojowe dokonały w lotach zniży-nych skutecznego ataku na lotnisko, obozowiska wojsk, obiekty kolejowe i kolumny samochodów ciężarowych w Anglii południowej i południowo-wschodniej. Celnymi pociskami zniszczono hangary i samoloty, stojące na lotniskach. Na szeregach dworców, oraz na torach kolejowych zdołano celnie ob-ruzić bombami dwa pociągi kolejowe będące w biegu. Na północ od Portsmouth zaatakowano szczególnie skutecznie obozowisko wojskowe. Jeden dalekodystansowy samolot bojowy zbombardował na Atlantyku na zachód od Irlandii parowiec-cyslernę dużego kalibru i ugodził go tak ciężko, że można się liczyć z jego stratą. Dalszy skuteczny atak przeprowadzony został na pewien okręt handlowy na wschód od Harwich. W Cyrenaice eskadry lotnicze niemieckie zaatakowały w dniu 18 lutego z dobrym skutkiem port w Benghazie oraz rozproszone na południowy zachód od Agadabii skoncentrowane oddziały wojskowe i kolumny samochodów ciężarowych. Nieprzyjaciel również w ciągu ub. nocy nie dokonywał nalotów ani na terytorium Rzeszy, ani na obszary okupowane. Jeden jedyny samolot nieprzyjacielski wczoraj, w godzinach porannych został zmuszony do lądowania w czasie nalotu nad terytorium okupowane, przy czym załogę wzięto do niewoli. Dwa samoloty niemieckie zaginęły.”

Odparcie nowego ataku na Giarabub

Rzym, 20 lutego. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco: — „Na froncie greckim na odcinku 11 armii trwał w dalszym ciągu atak nieprzyjacielski, przy czym nieprzyjaciel nie zdołał osiągnąć żadnych sukcesów. Nasze wojska w toku wielokrotnie ponawianych przeciwaataków zadaly nieprzyjacielowi poważne straty. W Afryce Północnej odparto nowy gwałtowny atak nieprzyjaciela na Giarabub. W Kufra obrzucono bombami rozproszonymi nieprzyjacielskie samochody ciężarowe, które usiłowały zbliżyć się do naszych pozycji. Eskadry niemieckiego korpusu powietrznego dokonywały wielokrotnych ataków na pewną bazę nieprzyjacielską, przy czym zbombardowały okręty stojące na kotwicy oraz obiekty portowe. Jedna eskadra nurkowców niespodziewanym atakiem zbombardowała z doskonałym skutkiem skoncentrowane w znacznej ilości nieprzyjacielskie samochody ciężarowe. W Afryce Wschodniej na froncie Kenii nasze wojska odparły próby nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych stanowisk wśród bardzo wielkich strat w jego szeregach. Na obszarze dolnego kraju Juba nasze lotnictwo bombardowało samochody ciężarowe i obrzucało bombami rozproszonymi oddziały nieprzyjacielskie. W Keren dzięki zacietemu oporowi naszych dzielnych wojsk powstrzymano na jakiś czas atak nieprzyjacielski. W walkach ostatnich dni wyróżniły się szczególnie następujące formacje wojskowe: 4 batalion kolonialny „Foselli”, 41 batalion kolonialny, 11 pułk grenadierów „Savioia” i batalion strzelców alpejskich „Cork-Amba”. Nieprzyjaciel podjął kilka nalotów na miejscowości w Brytrei i na odcinku Juba.”

Rzym, 20 lutego. — O oazę Giarabub w południowo-wschodniej Libii toczy się zacięta walka. Według doniesienia agencji „Stefani” oddział włoski pod dowództwem pewnego dzielnego oficera stawia niezwykle zacięty opór. Wojska te, otoczone kompletnie ze wszystkich stron, skazane są jedynie na zaopatrzenie w żywność drogą powietrzną. Agencja „Stefani” w swym sprawozdaniu, porównuje sytuację tych wojsk z bohaterstkiem wojownikami z Narvik. Oddziały zmotoryzowane nieprzyjaciela otaczające zamknięte Włochy czynią wrażenie jakiejś floty, która nie może wyładować na obłożonej wyspie, ani też jej zniszczyć. Również na nieprzerwany ogień przeciwnika odpowiadają Włosi bez wypoczynku dokładnie obliczonymi i celnymi strzałami. Angielskie dowództwo naczelnie wielokrotnie już ścigało posiłki, wszystko to jednak okazało się niewystarczające wobec nieustępliwego oporu obrońców. Oaza dostarcza żołnierzom włoskim wody w dostatecznej ilości; środki żywności zostały zrationalizowane na długi okres czasu i w niezwykle sprawnym sposób rozdzielone na wszelkie ewentualności, celem zapewnienia oporu na jak najdłuższy okres. Z posiadanych zapasów amunicji nie marnuje się ani jednego strzału. Ludność tubylcza, zamieszkująca oazę walczy ramie przy ramieniu z walcami włoskimi. Giarabub i Keren według słów sprawozdawcy stanowią dwa ostrzeżenia pod adresem przeciwnika, który na podstawie swoich przejściowych sukcesów, uzyskanych dzięki przewadze sił sady, iż ma do wykonania łatwe zadanie.

ca. To wygodne lenistwo jest nie do zniesienia. Sir Kingsley Wood powinien opracować projekt finansowania wojny, umożliwiający właściwą politykę wynagrodzeń kontrolę siły kupna, ustalenia cen i kontrolę wyrownawczą naszej waluty.

PECH PUŁKOWNIKA DONOVANA

Podpisanie paktu Sofia — Ankarapripsują zgonieniu portfeli

Berlin, 20 lutego. — Jak donoszą z Sofii, odnalazł się tam portfel pułkownika Donovan, który go zgubił w jednym z nocnych lokali. Portfel ten owinięty w gazetę miano podrzuć pod jednym z komisariatów policji. Prócz paszportu i pieniędzy zawierał on również pewne dokumenty. W międzyczasie mr. Donovan przybył do Bejrutu, aby tam podjąć studium nad miejscowymi stosunkami, przy czym prawdopodobnie poświęci się studiowaniu arabskich nocy. Należy go uspokoić, bowiem wbrew jego prawdopodobnym

wysiłkom, doszło do zawarcia paktu turecko-bułgarskiego co niezawodnie przypisać należy jego nocnej eskapadzie w Sofii.

1,3 MILIARDA DOLARÓW

W ciągu półroczia Kanada wydała na angielskie cele wojenne 700 milionów dolarów

Nowy Jork, 20 lutego. — „Associated Press” donosi z Ottawy: Minister finansów Kanady Ilsey zakomunikował, iż rząd wniosie do parlamentu wniosek, dotyczący się uchwalenia 1,3 miliarda dolarów na pokrycie kosztów wojennych w przyszłym półroczu roku budżetowego. Poza tym zapotrzebuje rząd sumę 445 milionów dolarów na pokrycie innych wydatków. W ciągu bieżącego półroczia budżetowego uchwalono na pokrycie wydatków związanych z wojną sumę 700 milionów dolarów.

Anglicy ostrzeliwali katedrę w Genui

Do pięknego, historycznego kościoła św. Wawrzyńca wpadł pocisk 38-cm-owy Na szczęście nie eksplodował — Wyraźne zrzęczenie Opatrzności

Mediolan, 20 lutego. — W czasie ostrzeliwania Genui przez działan angielskich statków liniowych wpadł 38-cm-owy granat do katedry św. Wawrzyńca. Na szczęście pocisk nie eksplodował, lecz jako niewypał znalazł się we wnętrzu bazyliki. Przy zachowaniu koniecznej ostrożności wyniesiono niewypał ze świątyni, po czym wrzucano go do morza. Artylerzyści stacjonowego w Spezia pułku artylerii musieli wewnątrz świątyni ustawić specjalny dźwąg, zaopatrzone w gumowe łożyska, na którym umieszczono pocisk i przy jego pomocy wyniesiono z ko-

ścioła. Pocisk ten złożono następnie na samochodzie ciężarowym, który przewiózł ładunek do portu, gdzie umieszczono go na barce, a następnie opuszczono do morza. Praca ta trwała 5 godzin.

Fakt niewypalenia tak wielkiego pocisku, który spadł na kamienną posadzkę kościoła i nie eksplodował, można sklasyfikować jako wyraźne zrzęczenie Opatrzności. Gdyby pocisk wzbuchnił, poważna część katedry uległaby zniszczeniu.

Oświadczenie Gallupa

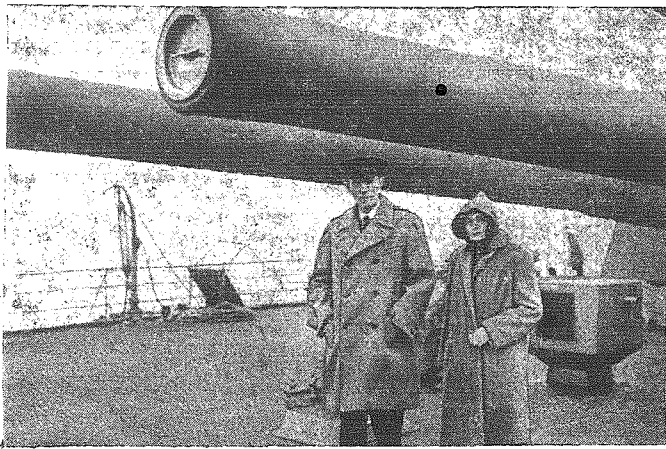
Ludność Stanów Zjednoczonych nie pragnie wojny

Nowy Jork, 20 lutego. — Poważnym ciosem dla anglofilów było niespodziewane w dniu dzisiejszym opublikowanie oświadczenia Gallupa, jakoby przytłaczająca większość ludności amerykańskiej miała się oświadczyć przeciwko wystąpieniu zbrojennemu Ameryki, jeśli Niemcy będą torpedować amerykańskie okręty, płynące do Anglii z wojskową załogą amerykańską.

SPADEK EKSPORTU

Katastrofalna sytuacja ekonomiczna Argentyny

Buenos Aires, 20 lutego. — Poważny spadek argentyńskich kwoty eksportowej, którego przyczyną należy szukać w angielskiej blokadzie oraz braku to-



Halifax w drodze do Ameryki

Obecnie nadeszło do Europy zdjęcie nowomianowanego ambasadora W. Brytanii w Stanach Zjednoczonych. — Przedstawia ono Halifaxa z żoną na pokładzie statku „King George V”, który przypuszczalnie ma być sprzedany.

Zmierzch żydostwa i kapitalizmu

„Narodni Politika” o nowych podstawach życia narodów — Dzisiejsza rzeczywistość występuje ostro przeciw wyzyskiwaniu

Praga, 20 lutego. — Czeski dziennik „Narodni Politika” uzasadnia w jednym ze swych artykułów, że narody coraz wyraźniej zaczynają oceniać różnicę między tworczym kapitalizmem narodowym a międzynarodowym, wyzyskującymi środkami pieniężnymi. Posiadacze tych ostatnich żydów, mają wyłącznie jeden cel, którym bezwzględnie jest ujarznienie aryjskich narodów. Złote zupełnie nie daje podstaw do pracy, czego jaskrawym dowodem jest, że do państwa w którego skarbach znajdują się największe rezerwy złota, posiada mimo to milionowa armia bezrobotnych. Dzisiejsza rzeczywistość zwróciła się przeciw bezwzględemu wyzyskiwaniu narodów, przeciwko zbrodniczemu manieciu nieproduktywnego kapitału, przeciw niesprawiedliwemu podziałowi środków niezbędnych do zaspokojenia potrzeb życiowych. Tylko nieliczna grupa opływa we wszelkie dostatki, gdy równocześnie większość społeczeństwa zmuszona jest wiesć niedzienny żywot. Meżowie stanu kierujący sprawami gospodarczymi powinni to zrozumieć, że kapitał musi służyć ca-

lemu narodowi i musi być pomocnym przy szukaniu nowych dróg rozwoju.

ZWIĘKSZENIE WYMIANY HANDLOWEJ Gospodarka Protektoratu a południowy wschód

Praga, 20 lutego. — Dzienniki praskie w swoich dodatkach ekonomicznych donoszą, że wymiana handlowa protektoratu z państwami południowo-wschodniej Europy w ubiegłym roku była znacznie zwiększona. Chociaż po części połączone to jest z obecną wojną, jednak powszechnie uważa się ożywienie to za wynik zdrowych i obustronnych potrzeb, odpowiadających rozwojowi. Jako jaskrawy przykład w związku z tym, wskazuje się przede wszystkim na wzrost obrotów handlowych między protektoratem a Rumunią, której dostarcza się jedynie wyrobów przemysłu metalowego, towarów krukcecyjnych i produktów chemicznych w zamian za dostarczoną stamtąd ropę naftową, zboże ołchowe i pasze.

Publicysta czeski o przyczynach wojny

Dr Emil Vojtauer przypomina wyjaśnienie Benesa — Wojna przyniosła ze sobą burzę

Praga, 20 lutego. — Znany czeski pisarz Dr Emil Vojtauer zwraca w jednym z artykułów o przyczynach wojny uwagę na krótkie oświadczenie Benesa, który wyjawiał, że przygotował się na wojnę i czterokrotnie odrzucił propozycje pokojowe Niemiec, gdyż z pewnością liczył się z wybuchem tejże. To wyznanie dra Benesa — pisze Dr Vojtauer — będzie w historii na zawsze wypisane ognistymi zgłoskami obok jego nazwiska. „Mogliśmy utrzymać trwałe i poprawne stosunki z Niemcami, w miejsce jednak nich stano nastroje wojenne”. Autor podkreśla dalej, że Benes przez swoją działalność przysparzał zwolenników angielskim podżegaczom wojennym. Churchill i cała plutokracja angielska przygotowywali się systematycznie do wojny od lat kilku. Winowate działali na wyspie brytyjskiej i w angielskiej filii, przy Beneszu w Pradze.

Wojna wybuchła i przyniosła ze sobą burzę, która uniosła z kontynentu europejskiego, wszystkie „Jalki” angielskie i która teraz szaleje nad samą wyspą angielską.

AUKCJE DZIEŁ SZTUKI Od dwóch lat daje się zauważyć ożywienie handlu dziełami sztuki w Pradze

Praga, 20 lutego. — Blisko od dwóch lat zaczyna się w Pradze ożywiony rozwój handlu dziełami sztuki. W ubiegłym roku miały miejsce liczne targi tych przedmiotów, cieszące się wielką frekwencją publiczności, zaś wystawione eksponaty uzyskiwały bardzo dobre ceny. Jak donosi „Gospodarka” — od pewnego czasu daje się nawet odczuć brak wartościowych dzieł. W dalszym ciągu odbywają się aukcje przedmiotów artystycznych mniejszej wartości.

Napływają dary dla spalonego miasta

Ofiara ambasady niemieckiej dla bezdomnych dzieci w Santander — Cała Hiszpania pod wrażeniem katastrofy

Madryt, 20 lutego. — Dzienniki hispańskie w liście ofiar na rzecz poszkodowanych katastrofą pożaru w Santander zamieszczają również znaczną ofiarę pieniężną ambasadora niemieckiego von Stohrera na akcję pomocy ze strony kolonii niemieckiej w Bilbao, która objęła opiekę nad szeregiem bezdomnych dzieci.

Madryt, 20 lutego. — Poranne wydania dzienników madryckich są w dalszym ciągu pod wrażeniem katastrofy, jaka nawiedziła Santander, przy czym podkreślają jednolity front wszystkich Hiszpanów w odniesieniu do ofiar tego nieszczęścia, jak również solidarność i ofiarność okazaną przy tej okazji przez

mieszkańców Hiszpanii. Na naczelnych miejscach przynoszą dzienniki wiadomość o zbiorze artykułów, żywnościowych, zorganizowanej przez krajową grupę narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej, oraz o zbiorze pieniężnej, zorganizowanej przez ambasadora Rzeszy von Stohrera.

ZA ROZTROPNOŚĆ I ODWAGĘ Szwedzcy piloci morscy odznaczeni niemieckimi medalami

Sztokholm, 20 lutego. — W ubiegły wtorek odbyła się w Trelleborgu uroczystość wręczenia niemieckich medali, nadanych przez Kanclerza Hitlera 8-mu szwedzkim pilotom morskim,

Nieco statystyki

Częstochowa, w lutym.

Rozgrywane są obecnie wyścigi budzą w szerokich kołach coraz większe zainteresowanie i zaciękanie nie zarówno całością naszej ziemi, jak i rozmiarami i zaludnieniem poszczególnych państw tak europejskich, jak i pozaeuropejskich. Na ogół niewiele się wie o tak ważnych i interesujących szczegółach, jak ogólna powierzchnia kontynentów ziemskich, obszary poszczególnych części ziemi, nie mówiąc już o obszarach i zaludnieniu poszczególnych państw.

Jeżeli mowa o kuli ziemskiej, to warto przypomnieć, że cała jej powierzchnia obejmująca zarówno lądy jak i morza, wynosi 510 milionów km², z tego zaś na oceany przypada około 374 milionów km² na lądy zaś 135,7 milionów km. kw.

Obszary poszczególnych kontynentów poczynając od największego, przedstawiają się następująco: Azja mierzy 44,5 milionów km² i liczy 1,177 milionów mieszkańców. Na jeden km² kontynentu azjatyckiego przypada więc 26,2 mieszkańców. Drugi z kolei pod względem wielkości kontynent tj. Ameryka mierzy 38,4 milionów km² i liczy około 270 milionów mieszkańców. Na 1 kilometr kw. przypada więc 7 mieszkańców. Afryka o obszarze 29,8 milionów km² zamieszkała jest przez 152 miliony mieszkańców, co stanowi 5,1 mieszkańca na 1 km². Najbliżej nam znana Europa ma powierzchnię 9,7 milionów km² i zamieszkała jest przez 529 milionów mieszkańców. Jest ona najgęściej zaludniona ze wszystkich kontynentów, gdyż na 1 km² mieszka aż 54,5 mieszkańców. Australia i Oceania, tj. zbiorowisko archipelagu wysp na Oceanie Spokojnym mają łączną powierzchnię 8,9 milionów km² i zamieszkałe są przez 11 milionów mieszkańców. Na 1 km² przypada tam zaledwie 1,2 mieszkańca. Wreszcie obszary polarne mają przypuszczalnie około 4,4 milionów km² powierzchnię, zaludnienie ich wynosi zaledwie 28,000 mieszkańców. Ludność całej kuli ziemskiej — jak łatwo obliczyć ze zsumowanej wyżej podanych cyfr, wynosi 2,139,028,000 ludzi czyli na jeden km² przypada 16,3 ludzi.

Zaludnienie kuli ziemskiej wynosi więc przeszło 2 miliardy. Aby sobie zdać sprawę z ogromu tej cyfry, wystarczy powiedzieć, że gdybyśmy ustawili wszystkich ludzi zamieszkujących ziemię w jednej linii otrzymalibyśmy szereg długości 670,000 km. Ile dałoby się zmieścić ludzi na 1 km², gdyby ustawili się ich tuż obok siebie? Licząc, że na 1 mtr. można ustawić 3 ludzi, łatwo obliczyć, że na 1 m² zmieści się 9 ludzi. Na jednym km bież. ustawilibyśmy 3,000 ludzi, a na 1 km² 9 milionów ludzi. Cała ludność licząca przeszło 2 miliardy zmieściłaby się zatem na 222 km².

Ciekawym jest również pytanie ile ludzi zmieściłoby się w kilometrze sześciennym, czyli kostce, której każda krawędź mierzy 1 km. Prosty rachunek — przyjmując że na 1 km² można pomieścić 9 milionów ludzi — można obliczyć, że w 1 km³ może pomieścić się 4,5 miliardów ludzi, czyli przeszło dwa razy tyle ile liczy cała ludność. Wszyscy zatem ludzie mieszkający na ziemi zebrani jeden na drugiego mogliby się pomieścić w połowie kilometra sześciennego. Jest to na pozór paradoks, ale zwykły rachunek może każdego z nas przekonać.

Jak już wspomnieliśmy Europa pod względem powierzchni stoi na szarym końcu kontynentów europejskich. Pod względem jednak zaludnienia i stopnia cywilizacji swoich mieszkańców panuje ona bezapelacyjnie nad wszystkimi innymi kontynentami. Zamieszkując ją cały szereg narodowości tworzących przez ważne samodzielne państwa. Europa jest częścią ziemi, posiadającą najwięcej państw ze wszystkich innych kontynentów ziemi. Idąc kolejno według wielkości obszaru, Europa posiada następują-

ce państwa: Związek Sowiecki posiadający na terenie Europy 6,265,149 km² powierzchni i liczący 148,555,000 ludności. Drugim z kolei pod względem obszaru jest państwo niemieckie, liczące 636,666 km² powierzchni, nie licząc Generalnego Gubernatorstwa o powierzchni 188,100 km². Ludność Niemiec wynosi 86,719,000 mieszkańców. Według

ASPIRIN
teraz tańsza

20 TABL. tylko zł. 1,75
6 TABL. zł. 75

ostatniej niemieckiej statystyki z końca roku 1940 ludność Generalnego Gubernatorstwa jako obszarów interesów niemieckich liczy 20,180,000 mieszkańców. Trzecią pod względem obszaru jest Francja, licząca 550,980 km² i 41,910 tys. ludności. Dalej idzie Hiszpania z 511,980 km² powierzchni i 23,9 milionami ludności, Szwecja z 449,253 km² powierzchni i 6,5 milionami ludności, Norwegia z 323,680 km² powierzchni i 2,908,000 ludności. Na siódmym miejscu stoja Włochy z 310,200 km² powierzchni i 43,578,000 ludności. Imperium włoskie obejmuje ponadto Libię, włączoną do włoskiego obszaru suwerennego o powierzchni 1,773,952 km. kw. i około 890,000 mieszkańców i włoską Afrykę wschodnią o powierzchni 1,708,000 km. kw. z 7,6 milionami mieszkańców, wreszcie wyspę Rodos i Archipelag Dodekanazu o powierzchni 3,000 km. kw. i 141,000 ludności. Z dalszych państw europejskich wymienić należy Finlandię o o powierzchni 302,000 km² i 3,807,000 ludności, Rumunię 240,184 km. kw. i 15,705,000 ludności, Jugosławię 247,542 km. kw. powierzchni i 15,4 milionów ludności. Wielka Brytania i Irlandia północna stoi pod względem obszaru na jedenastym miejscu licząc 243,175 km. kw. powierzchni zamieszkałej przez 47,330,000 mieszkańców. Dodać należy, że imperium brytyjskie we wszystkich częściach świata obejmuje około 37,5 milionów km kw. zamieszkałe jest przez 450 milionów ludzi. Na dwunastym miejscu jest Grecja z obszarem 130,190 km kw. i 6,939,000 ludności, dalej Węgry 117,170 km kw. powierzchni i 10,311,000 mieszkańców. Bułgaria z 103,146 km kw. powierzchni i 6,254,000 ludności, Portugalia 91,760 km kw. powierzchni i 17,3 milionami mieszkańców. Irlandzkie wolne państwo z 70,283 km kw. i 2,950,000 mieszkańców. Dalej jęda mniejsze państwa jak Dania z powierzchnią 42,930 km kw. i 3,749,000 mieszkańców, Szwajcaria 41,295 km kw. i 4,183,000 mieszkańców, Słowacja z 38,456 km kw. i 2,450,000 mieszkańców, Holandia z 35,000 km² powierzchni i 8,640,000 ludności, wreszcie Belgia z 30,500 km kw. powierzchni i 8,350,000 ludności. Turcja Europejska liczy 23,975 km kw. powierzchni i zamieszkała jest przez 1,290,000 ludzi.

Najmniejszym państwem europejskim jest Państwo Watykańskie, liczy bowiem zaledwie 4 km kw. powierzchni, a ludność jego nie przekracza 1,000. Większym nieco jest Monaco, gdyż powierzchnia jego obejmuje 1,5 km kw. i zamieszkuje go 22,000 mieszkańców.

Ogółem ludność Europy stanowi 24,8 proc. zaludnienia całej kuli ziemskiej, a dzięki swemu korzystnemu położeniu geograficznemu, znakomitemu rozczłonkowaniu wybrzeży i wielkiej ilości półwyspów i wysp Europa jest najbardziej zagospodarowanym i najwięcej kulturalnie stojącym kontynentem na świecie.

Zgodnie z prośbą rządu rumuńskiego, rząd szwedzki obiecał przedstawicielstw interesów rumuńskich w Wielkiej Brytanii.

Japoński minister wojny został przyjęty do specjalnej audyencji przez cesarza Japana, po czym odbył konferencję z premierem Konojō

którzy brali udział w ratowaniu niemieckich marynarzy w czasie katastrofy niemieckiego statku patrolowego.

Stany Zjednoczone zamianowały attaché wojskowego dla wolnego państwa Eire, podobnie jak i dla Związku południowo-afrykańskiego.

Z teki Jerzego Sopiły

Całopalenie indywiduistów

Telefon... po ziemniaki — Nowe wynalazki: stenotypistki, pończochy a hamulec bezpieczeństwa — Edison: nie-dostatecznie — Maszyna parowa i pochód w koszulkach — Tkaniny i sprawa krawiecka

Tarnów, w lutym.

Wiadomo, że indywidualiści nie dadzą się niegnać ani dopasować do ogólnie istniejących praw życia i otoczenia. Stąd ciągle ich życiowe konflikty, nieporozumienia. Zbyt silne indywidualności wprowadzają innych w zakłopotanie przy pierwszym zetknięciu i wskutek tego natrafiają na wielkie trudności w życiu.

Wszyscy znamy historię Galileusza, skazanego na śmierć za to, iż upierał się przy twierdzeniu, że ziemia się obraca. Albo też historię życia Dionizego Papina, którego maszyna została zniszczona a wynalazca jej zmarł w nędzy. Wiemy też o nieustannym wale, jaką musiał prowadzić Pasterur a także wielu innych wynalazców cierpiących z tego powodu, że chcieli zbyt szybko realizować swoje pomysły lub za to, że wiedzieli o czymś wcześniej, niż wszyscy inni i że widzieli dalej od współczesnych sobie. Oto nie-kóre przykłady i dowody:

W r. 1865, pewien dziennik amerykański pisał, że niemożliwością jest przekazywać głos przez druty, a nawet, gdy by to było możliwe, nikby nie odniósł z tego żadnego pożytku. Gdy Graham Bell zdecydował się na sprzedaż pierwszych aparatów telefonicznych, jeden z bostońskich dzienników zwrócił się do policji o aresztowanie tego... maniaka, pragnącego wydłubić pieniądze od naiwnych, sprzedając im rzekomo bezwartościowy aparat.

W roku 1941 wiemy dobrze, czym byłoby dziś życie — bez telefonu. A wówczas — była to utopia i mania. Zaledwie 76 lat temu!

Albo taki Parmentier. Gdy chciał wprowadzić we Francji uprawę ziemniaków, wyśmiano go i okrzyknięto szaleńcem, który chce wszystkich wytruć. Jego pole doświadczalne musiało być strzeżone przez specjalnych strażników, gdyż okoliczna ludność chciała mu zniszczyć wszystkie ziemniaki. A dzisiaj! Przypadłoby się nam ci strażnicy, którzyby nie tyle strzegli, ile doglądali, aby jaknajwięcej sadzono ziemniaków. Dzisiaj, produkt Parmentiera otaczają widzące nadzorce troską, by nie zabrakło przydziału z kontyngentów.

A teraz coś dla pań stenotypistek: Kiedy po raz pierwszy, w Nowym Jorku Arris White otworzył szkołę dla stenotypistek, towarzysza kobiecie z całej Ameryki wystąpił z energicznym protestem przeciw takiemu „uciemiężaniu” kobiet, które fatalnie może się odbić na zdrowiu piszących pań i panienek. Kto wie czy te „protestantki” nie siedzą dzisiaj w biurach, zajęte jako stenotypistki, kto wie, czy nie płaczą z żalu, iż nie wszystkie otrzymały posady! Ale nam ich nie żal; po pierwsze, że już muszą być dobrze po 60-siatce, po drugie, że były wówczas bardzo krótkowzroczne. W przeciwieństwie, do czasów „protestu”, rci się dziś od ogłoszeń na zapotrzebowanie tych właśnie... stenotypistek, i wcale nie widzą „uciemiężenia” ani fatalnego stanu zdrowia. Owszem, nawet im bardzo do twarzy, są rumiane i ładne i nieraz utrzymują z tej pracy... rodzinę.

Jeśli już o paniach mowa, to jeszcze coś o pończoszkach. Niejaki pan William Lee wydał „ostatni grosz” (nie ten częstochowski) na doprowadzenie do skutku swego wynalazku: maszyny do wyrobu pończoch. William był sobie robotnikiem. Kiedy już miał zamiar zaprezentować publicznie swój wynalazek... oskarżono go, o chęć zrujnowania stanu robotniczego! Maszyna jego została zniszczona a on sam, biedaczyna, wypędzony został z Francji. Umarł na wygnaniu z głodu. O, idealisto! — pończoszkarzu! Na to ci szeszo!

A tymczasem, nieco później bracia Morley skonstruowali maszynę w myśl wynalazku Williama i zarobił w przeciągu trzech pierwszych lat, okragło milion franków. Jak cennym wynalazkiem równocześnie, zgodzi! „uroczym” są pończoszki widzimy to tak na ich właścicieli-kach, jak i w cenach bieżących.

Wobec tego „sprawę damską” zabamujemy nieco. Ale a propos hamulca. Vanderbildt wyrzucił za drzwi Westinghouse'a, który przedstawił mu projekt hamulca bezpieczeństwa w twardości, twierdząc, że nie ma czasu zajmować się wariacjami i ich szalonymi pomysłami. Jaka szkoda, że ktoś w czasie z dwoipnych nie wpadł na ten pomysł, aby potomności przekazać te drzewi, przez które wyleciał Westinghouse.

Mniej więcej podobny „zaszczyt” spotkał sławnego Edisona. Gdy do parlamentu londyńskiego wniesiono projekt zastąpienia światła gazowego elektrycznością, zażądano, by specjalna komisja przestudiowała ten projekt i zwróciła się do Tomasza Edisona z prośbą, wydania o nim swej opinii. Komisja wybór przyjął lecz zastrzegła się przeciwko zwracaniu się do Edisona „ponieważ pan ten nie ma w tym kierunku żadnych odpowiednich podstaw naukowych”. Czy naprawdę był taki głupi Błże, światła komisjo angielska. Jakby się to dzisiaj przydał Edison, żeby oświecił nagle całą Anglię!

Gdyby nie Stephenson, nie jeździłbyśmy dzisiaj kolejami. Ale i on chodząc jakiś czas na piechotę. Kiedy jednak wpadł już na pomysł zrealizowania maszyny parowej, to musiał się prosić pewnego boksera, aby mu towarzyszył i chronił materiał przygotowany do eksperymentu. Albowiem okoliczne chłopstwo, z niezasadzoną wściekłością chciało zniszczyć wszystko. Towarzystwa lekarskie zapewniały bowiem, że z powodu wprowadzenia w ruch lokomotywy, powietrze zatruje się do tego stopnia, iż wszystkie... plaki padną trupem a w razie przejazdu pociągu przez tunel, poniosą śmierć wszyscy pasażerowie na skutek zatrucia i uduszenia. Co by powiedział pan Stephenson na to, że z jego wynalazku korzystały nawet ci „na gapę” a już i sam musiałby wziąć kilku bokserów, aby się przepchać do kas biletowych. Do wagonów nieśliby go chyba na noszach, jako obłożnie chorego, by mógł znaleźć wygodne jedno bodek zamówione miejsce. Czas się zmieniają. Stają się trudne i nudne. W pogoni za przyodziekiem, choćby i za koszuliną z płótna przesuwa się wołanie z konopi: Filippi, Filippi! Bo Filip mu było na imię a de Girard na nazwisko. Niech więc twórczo... koszuli! Właśnie zeszłego roku ubiegło 130 lat od jej... narodzenia. Zapomnieliśmy o tej nadzwyczajnej rocznicy historycznej, nie było z tego powodu żadnego bankietu ani tradycyjnych przemówień. Jedynie, co było, to niedomówienia i brak okazji do popicia. Jakby to pierwszorzędnym wyglądał taki obchód koszulowy. Na, czele koszula, ludzie w koszulkach, koty w butach, psy w kaganiach, transparenty z napisami „Żadamy równouprawnienia w koszulkach” albo „koszula-krzepi”, orkiestra strażacka

przygrywa zuchowatego marsza „W koszuli”, którego twórcą jest Teodor Koszula. W pochodzie biorą udział wszystkie warstwy, stany i dez-organizacje, zjednoczona fabryka papieru w Częstochowie wysyła zaproszenia i czystopisy w koszulkach.

Co za imponujący pochód. Dokąd? na Żyrardów! Bo Żyrardów, to właśnie ma nazwę od pana de Girard (de żyrard), który skrył się tam, gdy go wyrzucili znowu z Francji, za długi. Bo to było tak. On wynalazł maszynę do wyrobu płótna. Rząd napoleoński obiecał mu za to milion franków, ale król nie dotrzymał obietnicy Napoleona, jakkolwiek sam przedzie powinien był chodzić też w koszuli. Wspólnicy de Girarda, sprzedali tymczasem jego plany za 25 tysięcy funtów, znowu do Angli, nie placąc wynalazcy ani 25 gramów. Girarda uwięziono za długi, poczym noceki z więzienia, o tempora, o mores, także bez koszuli. I w Żyrardowie postarali się dopiero o tę szlachetną część garderobry, zakładając tam pierwsze fabryki płótna, z którego, jak pewnie już wiadomo, wyrabiamy... no... itd. Stąd zapewne pochodzi przysłowie, że „bliższa koszula ciału” niżli koniec wojny.

W ogóle z tą garderobą mieliśmy dużo kłopotu. Taki n. p. Lolek Jaecquart o mało co nie skapał się przymusowo w Rodanie. Wynalazł bowiem przyrząd do tkania. Ale Lyonczyce spaliły mu ten przyrząd na publicznym placu, wznosząc z tego powodu okrzyki triumfu i bijąc brawa. Wynalazcę chcieli wrzucić do rzeki. Prokurator oskarżył go o rozmyślne działanie na szkodę tkactwa z czego żyła większa część ludności Lyonu.

W tym czasie nie można się było nawet nalezycie ubrać. No, o tyle historia się powtarza. Albowiem krawiec Thimonnier, wynalazca maszyny do szycia przeżył straszliwą tragedię a la „defenestracja praska” — tą różnicą, że zamiast ludzi wyleciała przez okno jego pracowni pierwsza maszyna do szycia. Ale ją krawczyca pozbierał i na plechach, piecioleta zaniósł do Amplepains, gdzie ją sprzedał za drogie pieniądze. W ten sposób maszyna stała się silną konkurentką igły i czasem wyrugowała ją, a maszyna tam, gdzie jeszcze do dziś pozostała, napewno jest zajęta... przez kornika.

Na przestrzeni czasów, o rozpiętości nawet nie wielkiej, bo 60—130 lat działy się takie dziwne i niedorzeczności, dla których ludzie dzisiejsi mają uśmiech politowania, wyrozumiałości, gniewu lub nawet potępienia: jak można było, coś takiego, gdzie rozum i tak dalej w ten desę. Zachodzi pytanie, co o nas kiedyś powiedzą lub napiszą?

Z KRAKOWA

Kochankowie wydali wyrok śmierci na zdradzonego męża

W tych dniach wyszła na jaw zbrodnia, jaka miała być popełniona na osobie 26-letniego Tadeusza Tomczyka, mieszkańca Cianowie koło Ojcowy w pow. miechowski.

Tomczyk jest mężem 22-letniej Józefy, w której zachował się sąsiad Tomczyków 24-letni Henryk Waleczak. Żona Tomczyka darzyła względami Waleczaka, wskutek czego między kochankami zrodziła się myśl usunięcia męża Tomczykowej, z którą miał zamiar następnie ożenić się Waleczak. Do zgładzenia zdradzonego męża Tomczykowej namówiono Karola Bińczykiego z pobliskiej wsi Szczodrkowice za odpowiednim wynagrodzeniem. Zbrodnia miała być dokonana w podstępny sposób w Krakowie w tych dniach. W ostatniej jednak chwili Bińczycki zrezygnował z wykonania wyroku kochanków i o wszyst-

kim zameldował soltysowi wsi Cianowie. Policja ratrymała kochanków i przekazała władzom sądowym. Bińczycki, niedoszły zabójca Tomczyka zbiegł i ukrywa się.

Za usiłowanie przekupienia 8 miesięcy aresztu

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęła Salomea Mohr lat 27 wyznania mojżesz, oskarżona o usiłowanie przekupienia posterunkowego pol. polskiej w Skawinie.

W dniu 19 lipca Salomea Mohr została zatrzymana na ulicy przez nieznanego osobnika, który odebrał jej niesione 80 mtr. materiału, będącego własnością jej ojca. Gdy niezajomy nie reagował na prośby przestraszające żydówki, ta zaproponowała mu za oddanie materiału 100 złotych, których jej akcje nieznajomy nie przyjął, a którym jak się okazało był posterunkowy pol. polskiej. Sprawa w końcu znalazła swój epilog w sądzie, który po rozpatrzeniu sprawy skazał Salomeę Mohr na 8 miesięcy aresztu i 50 zł. grzywny.

Z działalności Kuchni Ludowej w Wieliczce

Pomoc dla niezamożnych

Kuchnie ludowe w Wieliczce należą do tych ośrodków niesienia pomocy najbardziej, która swoją działalnością umożliwia najbardziej przytłaczającym najeźdźcom okresu wojennego.

Dzięki uprzejmości skarbnika i gospodarza zarządem ludowej kuchni udało nam się uzyskać parę szczegółów z prac dokonanych przez ten ośrodek.

Prace swoją rozpoczęła kuchnia w listopadzie 1939 roku i kontynuuje ją do chwili obecnej bez przerwy. W tym miesiącu zakończyła trzynasty miesiąc jej egzystencji.

Kto dostarcza potrzebnych prowiantów do kuchni? Zarząd miejski wyznacza fun-

duze i przydziały kontyngentowe, które umożliwiają prowadzenie kuchni. Przydziały te obejmują artykuły: mąkę, ziemniaki, węgiel, mleko itp. Wszystkie inne artykuły zakupuje kuchnia z przydzielonych jej pieniędzy.

Kuchnia żywi ostatnio 375 osób w miesiącu, którym codziennie wydaje obiady. Są to wysiedleńcy, zubożała inteligencja, rodziny wojskowych i spora liczba biednych miast. W poprzednich miesiącach wydawała kuchnia posiłki trzy razy w tygodniu — ostatnio daje tylko obiady, na skutek ograniczonych możliwości przydziałów kontyngentowych.

Samowystarczalność przemysłu szklanego

Aktywizacja przemysłu warszawskiego

Przemysł szklany Generalnego Gubernatorstwa dysponuje zapasem surowców, wystarczającym w zupełności na całkowite pokrycie zapotrzebowania tej gałęzi przemysłowej. Dzięki temu też produkcja szkła rozwijała się na obszarze Generalnego Gubernatorstwa już od dawna, przy czym na terenie samego okręgu warszawskiego i miasta Warszawy istniało sz 18 hut szkła. Jednakże tylko mała część ich odpowiadała pod względem urządzeń technicznych wymaganiom racjonalnej i celowej produkcji. Temu też przypisać należy, że już przed wybuchem wojny w roku 1939, unieruchomiono sześć hut szkła w ówczesnym województwie warszawskim. Wskutek uszkodzeń spowodowanych wypadkami wojny, jakie odniosły budynki i urządzenia niektórych hut i fabryk szkła

w Warszawie i okolicy, musiano z konieczności i te zakłady unieruchomić na czas nieograniczony. Obecnie pracuje pięć zakładów przemysłu szklanego przy pełnym zatrudnieniu swoich załóg, a produkcja tych fabryk i hut wystarcza na wydatne pokrycie zmniejszonego coprawda zapotrzebowania. Stwierdzić należy przy tym, że warszawski przemysł szklany wytwarza wyłącznie szkło butelkowe, nie wyrabia natomiast szkła (okienne) (okienne), na które krótko po zakończeniu działań wojennych zauważył się dość kolosalny popyt, i który nadal istnieje. W celu utrzymania i zabezpieczenia odpowiedniej polityki cen, złączono zakłady przemysłu szklanego w jeden związek, stojący pod ścisłą kontrolą czynników miarodajnych.

Z KIELC

Tajemniczy osobnik postąpił gospodarka

Onegdaj wieczorem przybył nieznanym osobnik do gospodarza Antoniego Gorgonia na kolonii Irządze, w powiecie włoszczańskim, z prośbą o zapoznanie. Gdy gospodarz zażądał dowodów osobistych, przybyły wyjął szybko z kieszeni rewolwer i strzelił o Gorgonia, raniąc go dość niebezpiecznie w rękę, po czym zbiegł z mieszkani: nie zabierając

Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła poszukiwania tajemniczego zbrojnika.

Złodziei, udujący jęcza wojennego

Do Heleny Patrzalek w Kielcach przybył nieznanym osobnik podający się za radcę Czerwaka. Oświadczył on, że powraca z obużu żołtów wojennych w Niem-

czach. W kilka godzin później rzekomy jeniec skorzystał z chwilowej nieobecności Patrzalekowej i skradł dwa zegarki i garderobę ogólnej wartości ponad 400 zł.

Dwie zagrody pastwa pożaru

Z powodu złej konstrukcji komina, wzbuchił pożar w domu A. Nogacz w Skrzyszowicach, gm. Niedźwiedź w powiecie miechowskim. Pastwa ognia padły zagrody Nogaczowej i jej sąsiada Józefa Fornickiego. Poniesione straty są dość poważne.

Zawodowe złodziejk

ujęto na gorącym uczynku kradzieży w sklepie kalanterynym Elżbiety Łacińskiej w Kielcach. Jęto w chwili kradzieży dwóch sztuk materiału wartości 100 zł. zawodowe złodziejki Katarzynę Kowalską i Katarzynę Biesaga z Woli Morawickiej. Osadzone je w więzieniu.

Pierwiosnek — niebezpieczny kwiat

Ktoby się mógł spodziewać, że ten piękny kwiatek, opiewany przez tylu poetów, jest bardzo szkodliwy? Jednak jeden z lekarzy niemieckich wypowiedział mu bezwzględna wojnę, zarzucając pierwiosnkowi dwie trzecie wypadków egzemy. Z badań niemieckiego lekarza wynika, że płatki pierwiosnka, kiedy się ich dotykają palce ludzkie, pozostawiają trujące, która powoduje choroby skóry. Najbardziej mają być wrażliwe i najczęściej zarażają się ręce i twarz.

Lekarz niemiecki utrzymuje, iż wszystkie odmiany pierwiosnka są niebezpieczne. Najszkodliwsza jednak jest odmiana znana przez botaników pod nazwą „primula oecocina“.

HUMOR

U adwokata

— Panie mecenasie, chciałem się dowiedzieć, czy mam powód do rozvodu.
— Czy pan jest żonaty?
— Oczywiście.
— To już jest powód.

W biurze matrymonialnym

Klient: — Proszę mi pokazać podobiznę tej damy z posagiem półmilionowym.

Właściciel: — Przepraszam, ale od stu tysięcy wzwyż fotografii nie pokazujemy.

Żaloba

Klient: — Proszę mi dać opaskę żalobną.
Sprzedawca: — Szeroka czy wąska?
Klient: — Czy to oznacza różnicę w żalobie?
Sprzedawca: — Oczywiście. Im bliższa osoba, która zmarła, tym szersza opaska.
Klient: — W takim razie proszę mi dać czarną nitkę, mnie umarła teściowa!

Po ślubie

— Czy młoda para się dobrała?
— Zdaje się, że tak. Jego krewni mówią: „biedna panna młoda“. Jej rodzina powiada: „biedny młodzieniec“.

Rozmówka

Dwaj panowie pokłócili się. Pada słowo:
— Osiol!
— Kto?
— Co pan się ciska! Nie o panu mówię! Czy tylko jeden osioł jest na świecie?

Kara

Żona: — Ten człowiek pocałował mnie wczoraj w ciemnym korytarzu.
Mąż: — Co? Zaraz go będę miał!
Żona: — Proszę cię, daj mu spokój.
Mąż: — Nie, to mu bezkarnie nie ujdzie. Musi ciebie uirzec przy świetle dziennym!

Zwierzenia

Narzeczony (po pierwszym pocałunku):
— Chcę być uczciwym wobec ciebie i muszę ci wyznać, że nie jesteś pierwszą, która całuje!

Narzeczona: — Ja też muszę ci powiedzieć, że ci jeszcze dużo brakuje do doskonałości.

Jak startują i lądują samoloty?

Częstochowa, w lutym.

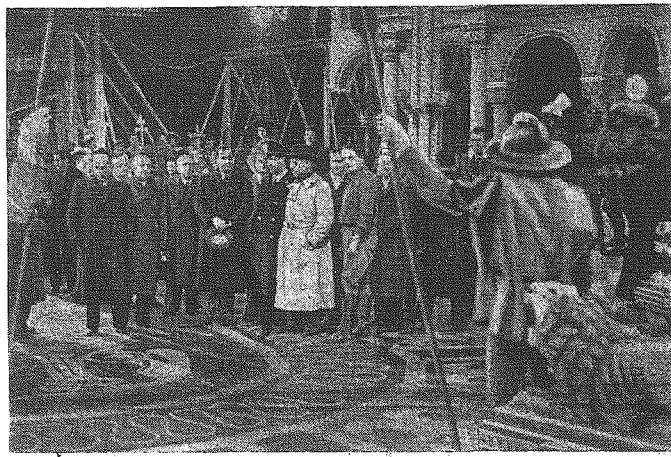
Problem lotnictwa byłby niezmierznie łatwy do rozwiązania i komunikacja powietrzna stałaby się dostępniejszą szerokim masom pasażerów, gdyby nie koszt budowy odpowiednich lotnisk. Przy masowej produkcji, awionetki kalkulują się taniej, aniżeli serijne samochody, nie mówiąc już o maszynach luksusowych. Nauka pilotażu nie nastrocza większych trudności, czego dowodem jest, że słynny wynalazca „autożyra“ Hiszpan de la Cierva, reklamował swój wynalazek twierdzeniem: — Każdy kierowca może się w krótkim czasie nauczyć pilotażu mej maszyny. Awionetka nie zużywa więcej paliwa aniżeli motor samochodowy i osiąga znacznie większą prędkość. Nie potrzeba dodawać, że dzieje się to przede wszystkim na skutek znacznie mniejszego oporu powietrza, jaki pokonuje aerodynamiczny kadłub aparatu. Nawet przy odrobinie fantazji, można sobie wyobrazić, że jeśli tylko wynalazcy udoskonali syntetyczne paliwo, wówczas w pobliżu każdego miasteczka powstaną lotniska, a setki turystów powierzących opłacanie będą tylko takie

także, jakie dzisiaj ciąży na właścicielach samochodów w postaci podatku drogowego. Zniwelowanie lotnisk i wyposażenie ich stanowi trudny problem finansowy, tak, że dopiero fundusze państwowe pozwalają na budowanie nowych „portów lotniczych“.

Sięgając dalej w przyszłość, w ślad za fantazyjnymi pomysłami autorów scenariuszy filmowych, widzimy samoloty lądujące na dachach większych domów. Nie długo już musimy czekać na urzeczywistnienie podobnych marzeń, bowiem już dzisiaj zadowalają się lotnicy daleko mniejszymi polami startowymi, aniżeli dawniej. Dla wielkiego aparatu pasażerskiego, wystarcza „rozbieg“ długości 200 m aby oderwać się od ziemi. Transatlantyckie olbrzymy, czy też maszyny mające za zadanie uzyskiwanie rekordów światowych muszą mieć jeszcze dłuższe pole startowe, natomiast przy lżejszych rodzajach „rozbieg“ ten jest już dzisiaj stosunkowo dość krótki. Znany samolot bombowy wystarcza start 100-metrowy, a specjalnie zbudowanym myśliwcom wystarczy połowa tej długości. Nowoczesne „wirowce“ wzbijają się w

górze już po rozbiegu długości 25 m. Zależy tutaj dziwny fakt, a mianowicie że autożyro ustępuje miejsca — najszybszym samolotom myśliwskim, jeśli chodzi o kąty wznoszenia się w powietrze. W odległości kilometra od miejsca startu w linii prostej używa aparat myśliwski wysokość 330 m, podczas gdy autożyro nie zdoła osiągnąć ani połowy tej wysokości (120 m). W każdym razie i ta wysokość przewyższa znacznie możliwości wznoszenia się obciążonego samolotu pasażerskiego, gdyż ten na przestrzeni 1 km wznosi się zaledwie o 40 m nad poziom lotniska. Szybkość wznoszenia się zależna jest więc od siły motoru i ciężaru aparatu. Zrozumiałe jest, że wirowiec nie nadaje się zupełnie — ze względu na swoją powolność — jako nowoczesny środek walki. Zalety wirowca występują dopiero wyraźnie z tą chwilą, gdy pilot zamierza lądować. Wyobraźmy sobie, że motor odmówił posłuszeństwa i jedynym ratunkiem jest lądowanie przy zastosowaniu lotu ślizgowego. Tu występują w całej pełni zalety autożyry, które zbudowane jest w ten sposób, że lądowanie pod kątem 8 stopni przedstawia dlań żadnego ryzyka, podczas gdy już przy nieco większym nachyleniu zwyciężającym samolotu pilot oczekuje z trwogą w sercu zetknięcia się z ziemią. W czasie takiego lądowania szybkość samolotu wynosi co najmniej 65 km na godzinę, a maszyna roluje jeszcze po ziemi około 50 m, zanim się zatrzyma.

Warunki lądowania nie zmieniają się bynajmniej — jeśli chodzi o zwykłe samoloty — nawet przy swobodnie pracującym motorze. Wirowiec natomiast, puszczony w ruch śmigie umieszczoną ponad kabiną, a zatrzymawszy napędową, może spuścić się niemal pionowo na ziemię. Szybkość opadania wyniesie wówczas zaledwie 4 m na sekundę, a więc mniej więcej będzie odpowiadała szybkości lądującego przy pomocy spadochronu lotnika. Obecnie lądowania pod kątem 40 do 60 stopni należą do najpospolitszych ćwiczeń, a zbliżone są do szczytu doskonałości, gdy autożyro opuściło się na ziemię pod kątem 88 stopni, po czym toczyło się jeszcze po ziemi 3 metry. Wyczyn ten powiódł się całkowicie, bowiem ani aparat ani pilot nie odnieśli najmniejszego szwanku.



We włoskim mieście filmu Cinescitta. — Niemieccy filmowcy z prof. Froehlichem i radcą ministerialnym dr Hipplerem w podróży swojej po Italii zwiedzili atelier w Cinescitta.

«Sprzedane skrzydła»

Braki lotnictwa polskiego w porównaniu z lotnictwem niemieckim — Fatalna sytuacja na wypadek wojny

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Trudno odgadnąć, w jakim celu wyprowadzono na drugi świat tylu niewinnych ludzi (lotników). Kubala przytacza ciekawą z relacji jednego z mjr. pilota Wereszczyńskiego memoriału p. t. „Polityka lotnicza, w którym ten przeprowadza porównanie pomiędzy lotnictwem polskim a niemieckim, wypadające stanowczo na niekorzyść naszego lotnictwa. Polska cały budżet wydawała na samoloty, Niemcy natomiast cały miliard włożyli w przemysł lotniczy, stwarzając sobie podstawę lotnictwa, której nam zupełnie brak. Niemcy mają nad nami przewagę, jeśli chodzi o szkoły lotnicze, fabryki płatowców, porty lotnicze, lotniska, stacje meteorologiczne, posterunki ostrzegawcze i t. d. Niemcy szkolą inżynierów lotnictwa w 12-tych wyższych uczelniach, Polska posiada wydział lotniczy tylko na Politechnice Warszawskiej. Jedna fabryka niemiecka (np. Dornier) zatrudnia przy 500 robotnikach 160 inżynierów!

W Polsce dyrektorem największej fabryki rządowej „Państwowe Zakłady Lotnicze“ nie jest ukończony inżynier. Fabryki nasze zatrudniają najwyżej po 2—3 inżynierów, przy czym dotychczasowymi konstruktorami byli studenci Politechniki.

7) W polskich pułkach lotniczych nie posiadamy zupełnie ani oficerów technicznych ani inżynierów, ponieważ płk. Rayski jest przeciwny temu,

by pułki miały wykwalifikowane siły techniczne.

Z tego powodu nie dziwny się, że taka ilość naszych lotników się zabija, że pod względem technicznym lotnictwo nie jest przygotowane do wojny, że rocznie kasujemy jako zepsuty sprzęt wartości około 12-tych milionów złotych i że na pomoc lotnictwa Armia nie może liczyć wcześniej jak po 2-ach latach. Do takiego zniszczenia mógł doprowadzić tylko bardzo szkodliwy człowiek, świadomie działający na szkodę Państwa wspólnie z protegującymi go osobistościami.

Lotnictwo, będące ściśle bronią techniczną bez fachowej obsługi technicznej, istnieje nie może. Jeden pułk lotniczy zależnie od posiadanych typów przedstawia wartość 15—20 milionów złotych.

8) Niemcy mają 145 aeroklubów, a Polska 5.

9) Wyrazem samowystarczalności siły przemysłowej, ekspansji niemieckiej jest sprzedaż ich płatowców, silników, instrumentów, przyborów fotograficznych prawie całemu światu.

Płatowce niemieckie sprzedawane są Japonii, Danii, Holandii, Szwecji, Turcji, Rosji, Ameryce i innym państwom. Polska kupiła u nich „Fokkery“ i „Jun-

kery“, subwencjonując tym przemysł i naukę niemiecką.

Polska niestety nie ma nadziei sprzedawania swoich płatowców wobec ubóstwa naszej konstrukcji i zabijającej rodzimy przemysł polityki płk. Rayskiego, co wyraźnie podkreśla Związek Przemysłowców Polskich, czyniąc winnym za ten katastrofalny stan jedynie płk. Rayskiego.

Mając 3 fabryki, ledwie dychające z braku zamówień, płk. Rayski złożył jeszcze 4-tą rządową P.Z.L., dając jej roczny budżet 10 milionów złotych, które obciąż z zamówień pozostałych fabryk. Jedną z nich wkrótce się wywróciła, a dwie inne dogorywają.

Tymczasem ta sama produkcja najmniej trzykrotnie kosztuje w Państwowych Zakładach Lotniczych, co w prywatnej fabryce. A model płatowca „Pulawski“, biorąc pod uwagę ilość wyprodukowanego sprzętu lotniczego w tym czasie przez P.Z.L. kosztuje tyle, co kompletne eskadry lotnicze liniowe, zdolne do wyruszenia na front. Tej sprawy administracji budżetem P.Z.L. nikt nie bada.

Jak widzimy Niemcy mają olbrzymi zapas w formie: wiedzy, wyszkolenia, przemysłu, materiału i udoskonalenia technicznego. Nie mają jedynie z nazwy lotnictwa wojkowego, co jest główną przyczyną ich oszczędności, która właśnie pozwala na rozwój ich potęgi przemysłowej.

Polska ma lotnictwo wojskowe, ale zbudowane niestety bez fundamentu, które przez to na czas wojny wystarczy zaledwie na okres kilku tygodni. — Jeśli naturalnie nasze lotnictwo dostanie nowe płatowce i nowe uzbrojenie, do czego nie chciał dopuścić płk. Rayski, dzia-

lający świadomie na zgliszc Państwa polskiego.

Mam nadzieję, że kiedyś odpowiednie czynniki w Państwie to zrozumieją, że lotnictwo wojskowe bez postępu, zapasu wiedzy, wyszkolenia, dobrego personelu technicznego, przemysłu, nadającego się do wojny sprzętu, zapasowego materiału, działającego uzbrojenia i udoskonalenia technicznych, szkół fachowych — jest tylko fikcją, jedną jednostką bojową, na którą w czasie kilku lat trwającej wojny liczyć nie można.

Dalsze wydawanie pieniędzy na utrzymanie takiego lotnictwa wojskowego, które mimo swej wielkiej ilości eskadr lotniczych, samolotów i lotników jest rzeczywiście bez trwałej i pewnej podstawy, potrzebnej bezwzględnie do tego, aby lotnictwo mogło obsłużyć najdłuższy przeciąg czasu — jest naprawdę marnowaniem drogich funduszy państwowych, których brakuje.

Dalsze ludzenie się jest tylko dalszym zabijaniem tego, co jeszcze istnieje i co się da jeszcze uratować.

Nie dziwny się jednak, że taki stan u nas istnieje i że począwszy od roku 1926 lotnictwo polskie z każdym rokiem staje się coraz mniej zdolne do wojny.

d. c. n.